REJESTR DOTYCZY:

KAMIŃSKI Marian

z d. .....

s/c ..... i .....

z d. .....

ur. ..... w .....

kraj: .....

zm. 6.3.1994 ..... w Los Angeles

kraj: USA .....

pochowany .....

Nr. rejestracyjny

.....

Dane personalne

Dpłk, d-ca 21 P.Piechoty

żołnierz AK

Virtuti Militari

Źródła i bibliografia

Tydzień Polski 9.4.1994 § nekrolog

6 marca 1994 r. zmarł po długiej chorobie i kilku operacjach

T.P. 9.4.1994 Ś. † P.

ppłk MARIAN KAMIŃSKI

dowódca Zgrupowania „Żaglowiec" w czasie Powstania Warszawskiego oraz dowódca 21 Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy". Obrońca stolicy w 1939 r. Żołnierz Armii Krajowej, powstaniec warszawski, założyciel Koła AK w Los Angeles. Za swoje męstwo został odznaczony Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej i odznaczeniami II wojny światowej.

Straciliśmy Dowódcę, Kolegę, Przyjaciela, Doradcę i wielkiego Patriotę, honorowego Prezesa Koła Byłych Żołnierzy Armii Krajowej.

Msza św. żałobna została odprawiona w polskim kościele w Los Angeles 26 marca 1994 r.

Pogrążeni w smutku i żałobie

CZŁONKOWIE KOŁA BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ W LOS ANGELES

Rodzina prosi, aby zamiast kwiatów donacje zostały przesłane do Koła AK w Los Angeles, 3424 W. Adams BLV. LA 90018.

2287/1/65

W numerze 4(VI) 1996 r. kwartalnika "RzeczpospoltaPodchorążacka" zamieściliśmy wspomnienie o ppłk. **Marianie KAMIŃSKIM** nadmieniając, że prochy Jego przewiezione zostaną do Polski i spoczą na cmentarzu w kraju. Tak też się stało.

25 października 1996 r. córka ś.p. Mariana Kamińskiego dokonała tej powinności, zgodnie z życzeniem zmarłego.

W kościele św. Boromeusza, na Powązkach, urna z prochami spoczęła na katafalku obok portretu zmarłego w złoconych ramach. Liczne poczty sztandarowe uświetniły oprawę ceremonii żałobnej a zarazem rycerskiej.

Wśród wieńców złożonych przy katafalku, przykuwał wzrok - utkany z kwiatów biało-czerwonych - symbolizujący godło Polski Walczącej.

Najbliższą rodzinę zmarłego reprezentowała córka Anna z USA wraz z 18-letnim synem oraz jego siostra Barbara z Warszawy.

Mszę św. i homilię głosił ks. mgr Wincenty Marczuk - kapelan żoliboskich Ak-owców.

Twardym, miarowym krokiem, na czele z oficerem WP wkroczył do kościoła rząd żołnierzy, przejmując odznaczenia zmarłego, w tym dwa Krzyże Virtuti Militari V i IV klasy oraz wieńce iwiązanki, po czym kondukt ruszył w kierunku grobu rodzinnego, położonego nieopodal mogiły Marszałka Rydza-Śmigłego. Nadchodzący orszak powitała orkiestra wojskowa marszem żałobnym, a oddział wojska prezewntował broń.

Po egzekwiach nad grobem wystąpiło kolejno trzech mówców z grona kombatantów, towarzyszy broni zmarłego w czasach wojny i pokoju.

Wśród występujących mowę pogrzebową wygłosił, najbliższy przyjaciel zmarłego, mjr w st. spocz. Bronisław Petrych:

"Pułkownik Marian Kamiński wrócił do Polski! Co prawda nie tak jak zamierzał, licząc, że w 1994 r roku weźmie udział

wzrok - utkany z kwiatów biało-czerwonych - symbolizujący godło Polski Walczącej.

Najbliższą rodzinę zmarłego reprezentowała córka Anna z USA wraz z 18-letnim synem oraz jego siostra Barbara z Warszawy.

Mszę św. i homilię głosił ks. mgr Wincenty Marczuk - kapelan żoliboskich Ak-owców.

Twardym, miarowym krokiem, na czele z oficerem WP wkroczył do kościoła rząd żołnierzy, przejmując odznaczenia zmarłego, w tym dwa Krzyże Virtuti Militari V i IV klasy oraz wieńce iwiązanki, po czym kondukt ruszył w kierunku grobu rodzinnego, położonego nieopodal mogiły Marszałka Rydza-Śmigłego. Nadchodzący orszak powitała orkiestra wojskowa marszem żałobnym, a oddział wojska prezewntował broń.

Po egzekwiach nad grobem wystąpiło kolejno trzech mówców z grona kombatantów, towarzyszy broni zmarłego w czasach wojny i pokoju.

Wśród występujących mowę pogrzebową wygłosił, najbliższy przyjaciel zmarłego, mjr w st. spocz. Bronisław Petrych:

"Pułkownik Marian Kamiński wrócił do Polski! Co prawda nie tak jak zamierzał, licząc, że w 1994 r roku weźmie udział w obchodach 50 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, gdyż wiosną owego roku, nieuleczalna choroba skreśliła Go z listy żyjących. Byłem Jego najbliższym przyjacielem: od wspólnej matury w 1930 roku w Warszawie, poprzez ogromny wysiłek w oficerskie szkole w Komorowie, przez wspólną służbę w 8. dywizji piechoty, poprzez wspólne boje nad granicą Prus Wschodnich, również przez polskie Termopile - On w obronie Warszawy, ja w obronie Modlina.

Potem 40-letnia rozłąka, ale mimo, że dzieliły nas oceany, przyjaźń nasza nie doznała uszczerbku. Z tej właśnie odległości miałem możność doświadczyć, jak wielka jest Jego miłość do Ojczyzny, jak wielka do Niej tęsknota.

Stoję po raz drugi przy tej otwartej mogile. Uprzednio, gdy Marian przywiózł tu swoją towarzyszkę życia - żołnierza Armii Krajowej, pseudonim "Magdalena". Oboje byli bowiem żołnierzami podziemia i oboje walczyli o życie stolicy w jej najcięższych chwilach, by spocząć razem po trudach życia, które nie szczędziło im goryczy. Przy tej mogile stoją również kombatanci, towarzysze broni Mariana Kamińskiego, potwierdzając swoją postawą, że chociaż oboje przybyli tu z innego kraju, są zapisani trwale jako "Dzieci Warszawy".

Ostatnia w życiu rozmowa Mariana Kamińskiego ze mną miała charakter iście żołnierski: poprzez łącza kablowe z dalekiej Kalifornii komunikował mi, że odchodzi na zawsze i że wydał ostatnie dyspozycje rodzinie. Tak więc i ja, w ostatniej z Nim dzisiaj rozmowie komunkuję Mu, że jako oficer II Rzeczpospolitej Polskiej, chociaż w stanie spoczynku trwam zgodnie z naszymi ideałami.

Żegnaj Drogi Przyjacielu! Do spotkania w innym wymiarze czasu - Przestrzeni!"

Rzeczpospolita Podchorążacka", nr 1(VII), 1997

Sygnał trabki żołnierskiej "Śpij kolego w ciemnym grobie" oraz trzykrotna salwa oddziału wojskowego były wzruszającym akcentem ceremonii, która zakończyła orkiestra marszem żałobnym Chopina.

Bronisław Petrych - Częstochowa (X Promocja)

ŚP.
PPŁK MARIAN KAMIŃSKI — "JUR" "ŻAGLOWIEC"

Dowódcy Armii Krajowej odchodzą od nas kolejno prawie każdego miesiąca. Topnieją kadry dowódców Armii Krajowej w kraju i na obczyźnie. Nie można jednak przejść do porządku dziennego i zapominać, bez odnotowania odejścia, ludzi zacnych, bohaterskich, wielkich patriotów, którzy całe swoje życie oddawali sprawie polskiej tak w kraju, jak i na obczyźnie, w której znaleźli się wbrew swojej woli. Kochali Polskę całym sercem żyjąc z dala od niej, w tęsknocie. Jednym z tych wielkich patriotów był śp. ppłk Marian Kamiński, ostatni dowódca 21. Warszawskiego Pułku Piechoty "Dzieci Warszawy".

Ppłk Marian Kamiński zmarł 6 marca 1994 r. w Oro Grande w Kalifornii, nie doczekawszy swoich 82 urodzin przypadających w przyszłym miesiącu.

Będąc oficerem zawodowym i dowódcą kompanii w 21. Warszawskim Pułku Piechoty

Weteran Nr. 868
Kwiecień 1994 r.

"Dzieci Warszawy", ppłk Marian Kamiński (wówczas w stopniu kapitana) bronił w 1939 roku Modlina i Warszawy na najcięższych odcinkach od strony Pragi. Jego kompania odznaczyła się wielkimi sukcesami w wielokrotnym odrzucaniu atakujących Niemców. Za działania bojowe Marian Kamiński odznaczony został dwukrotnie Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Kampanii Wrześniowej.

Po kapitulacji stolicy ppłk Marian Kamiński nie poszedł do niewoli niemieckiej po porozumieniu się z ówczesnym dowódcą 21. Warszawskiego Pułku Piechoty płk. Stanisławem Sosabowskim. Wszedł natychmiast w konspiracyjne oddziały Służby Zwycięstwa Polski. Wobec faktu, że płk Stanisław Sosabowski przedostał się do Francji, ppłk Marian Kamiński zajął się odtwarzaniem w konspiracji 21. Warszawskiego Pułku Piechoty, werbując w pierwszym rzędzie podoficerów zawodowych i żołnierzy 21. Warszawskiego Pułku Piechoty, tworząc szkielet pułku i jego rozbudowę z napływających ochotników konspiracji.

W odbudowie pułku ppłk Marian Kamiński współpracował ściśle z płk. Mieczysławem Niedzielskim — "Sadownikiem", "Żywicielem", mianowanym dowódcą Żoliborza, do którego przydzielony został 21. Pułk Piechoty na czas powstania warszawskiego. Początkowo w czasie walk powstańczych na Żoliborzu ppłk Marian Kamiński dowodził Zgrupowaniem Pułkowym "Żaglowiec" (pochodzącym od jego pseudonimu). Następnie Zgrupowanie "Żaglowiec" przeszło do swojej historycznej nazwy 21. Warszawskiego Pułku Piechoty "Dzieci Warszawy". Ppłk Marian Kamiński jako dowódca Zgrupowania Pułkowego pełnił funkcję komendanta 7. Rejonu — Żolibórz, na którym to terenie walczyły oddziały i pododdziały jego pułku.

Po upadku powstania warszawskiego ppłk Marian Kamiński dostał się do niewoli niemieckiej wraz z oddziałami Żoliborza, gdzie przebywał do zakończenia wojny. Po uwolnieniu z obozu jenieckiego pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Weryfikacyjnej Żołnierzy Armii Krajowej we Francji. Po zakończeniu swojej misji i opuszczeniu Francji osiedlił się w Kanadzie, a po kilku latach przybył do Stanów Zjednoczonych i zamieszkał w Kalifornii, gdzie włączył się natychmiast do pracy niepodległościowej.

Początkowo żołnierze Armii Krajowej tworzyli sekcję w SPK w Los Angeles. Ppłk Marian Kamiński postanowił zorganizować Oddział Koła Armii Krajowej, gdyż ciągle więcej żołnierzy z AK osiedlało się w Kalifornii. Powołał więc Koło AK w Los Angeles, którego został wybrany prezesem i pełnił tę funkcję kilkakrotnie. W początkach lat sześćdziesiątych ppłk Marian Kamiński zapoczątkował wydawanie periodyku pt. "Akowiec" (którego redakcję przejął następnie dr Tadeusz Bielecki i redagował przez następne 25 lat pod nazwą "Biuletyn Informacyjno-Historyczny Akowiec").

Ppłk M. Kamiński był również inicjatorem i współfundatorem Tablicy Pamiątkowej ku czci żołnierzy AK. Tablica ta została wmurowana we frontonie kościoła polskiego w Los Angeles, przy Adams Blvd.

Do końca życia był ppłk M. Kamiński honorowym i dożywotnim prezesem Koła AK w Los Angeles. Do ostatnich dni swego życia żywo interesował się sprawami Koła i Polski. Był wielkim patriotą i społecznikiem.

Odszedł od nas wielki i zacny Polak, kochający ojczyznę.

Cześć Jego pamięci!

Dr Tadeusz Bielecki
— długoletni przyjaciel Zmarłego